

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/transformacja-ustrojowa/81350,Rolnicy-okraglego-stolu.html>



ARTYKUŁ

Rolnicy „okrągłego stołu”

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: ANDRZEJ W. KACZOROWSKI 11.05.2021

Związkowcy wiejscy byli wśród pierwszych, którzy poparli rozmowy „okrągłego stołu”. Wkrótce okazali się także bezspornymi beneficjentami wyborów kontraktowych.

W ostatnich latach PRL-u w Sali Papieskiej na Jasnej Górze gromadzili się aktywiści duszpasterstwa rolników, wśród nich działacze zdelegalizowanej w stanie wojennym Solidarności wiejskiej. Gdy w 1988 r. prof. Andrzej Stelmachowski, doradca rolniczego związku, relacjonował zebrany swoje poufne kontakty z sekretarzem KC PZPR Józefem Czyrkiem, nie krył, że uzyskanie zgody na reaktywację struktur związkowych na wsi będzie bardzo trudne. Mimo to Tymczasowa Krajowa Rada Rolników „Solidarność” wezwała do podjęcia jawnej działalności w terenie i zaakceptowała udział w rozmowach „okrągłego stołu”, wyznaczając od razu sześciu swoich delegatów. Rolnicy byli więc pierwszymi zwolennikami tej inicjatywy.

Reprezentacja

Ostatecznie w lutym 1989 r. do rozmów ze stroną koalicyjno-rządową po stronie opozycyjno-solidarnościowej zasiadła spora reprezentacja rolniczej Solidarności. W obradach plenarnych uczestniczył (i nawet przemawiał) Józef Ślisz, który od 1987 r. kierował związkową krajówką. Najliczniej obsadzono „branżowy” podzespół ds. rolnictwa, a w jego skład weszli – oprócz Ślisza – Artur Balazs, Piotr Baumgart, Jan Beszta-Borowski, Gabriel Janowski, Edward Lipiec, Edward Małecki, Zbigniew Rokicki i Jacek Szymanderski (w tym czasie rzecznik TKRR „Solidarność”) oraz doradcy rolników Piotr Dąbrowski, Jerzy Dietl, Antoni Leopold, Walerian Pańko, Stelmachowski i Antoni Tokarczuk (w Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” odpowiedzialny za kontakty z „S” Rolników Indywidualnych). Ekspertem był Włodzimierz Dąbkowski, a asystentem Wiktor Mikusiński. Do zespołu ds. pluralizmu związkowego weszli Balazs i Ślisz, ekspertem zaś był tam Bolesław Banaszekiewicz. Członkami grupy roboczej ds. ustawy o związkach zawodowych rolników zostali Balazs, Janowski, Ślisz oraz Stelmachowski i Banaszekiewicz. Janowski i Stelmachowski pracowali również w zespole ds. gospodarki i polityki społecznej, a Baumgart w zespole ds. reform politycznych. Ponadto Andrzej Łuszczewski trafił do podzespołu ds. młodzieży, a Rokicki i Henryk Janusz Stępniać do podzespołu ds. stowarzyszeń i samorządu terytorialnego.

Do rozmów przy „okrągłym stole” nie zaproszono Henryka Bąka i Jana Kozłowskiego – mimo ich zabiegów o udział. Zapewne obawiano się, że przyniosłoby to więcej zamieszania niż pożytku, obaj byli bowiem znani z działalności poza głównym nurtem „S” RI. Podobnie jak Józef Teliga, lider Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników i Niezależnego Ruchu Ludowego „Solidarność”, który zresztą obrady kontestował.

Legalizacja

Obawy przed negatywnym stanowiskiem władz w sprawie ponownego uznania NSZZ RI „Solidarność” okazały się niezasadne. Najważniejsza dla rolników kwestia została załatwiona najszybciej. W podstoliku rolniczym, który prowadzili prof. Stelmachowski i Stanisław Śliwiński ze Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, praktycznie bez dyskusji obie strony osiągnęły consensus. Zapewne władze uznały, że nie ma sensu powtarzać błędów z lat 1980–1981, kiedy upór kierownictwa partyjnego w sprawie wsi wywołał silne

protesty społeczne i był przyczyną ostrego konfliktu. O szybkiej zgodzie rządzących zdecydowały też z pewnością czynniki gospodarcze, w tym głęboki kryzys na rynku żywnościowym. Niewątpliwie komuniści dobrze się orientowali, że Solidarność rolnicza wychodzi z podziemia podzielona sporami o przywództwo i osłabiona organizacyjnie (koła związkowe zdołano utworzyć tylko w co trzeciej gminie w kraju), podczas gdy od 1980 r. centrala kółek rolniczych, promowana przez władze w roli związku zawodowego, miała do dyspozycji i środki finansowe, i aparat urzędniczy.

Do rozmów przy „okrągłym stole” nie zaproszono Henryka Bąka i Jana Kozłowskiego – mimo ich zabiegów o udział. Zapewne obawiano się, że przyniosłoby to więcej zamieszania niż pożytku, obaj byli bowiem znani z działalności poza głównym nurtem „S” RI.

Jeszcze w trakcie obrad TKRR „Solidarność” przeprowadziła w Warszawie zjazd krajowy (18–19 marca 1989 r.), który przyjął nowy związkowy statut. Wprawdzie domagano się od władz relegalizacji i uznania ciągłości działania, ale na to zgody już nie było. Miesiąc później – 20 kwietnia 1989 r., trzy dni po rejestracji NSZZ „Solidarność” – nastąpiła ponowna rejestracja NSZZ RI „Solidarność”. Tym razem ograniczono się do sądowej formalności, bez medialnej wrzawy, manifestacji ulicznej i bez tej wielkiej euforii rolników, która panowała w stolicy 12 maja 1981 r.

Rozmowy przy „okrągłym stole” kończyły się wielką falą protestów chłopskich w kraju w sytuacji załamania się opłacalności produkcji rolnej. W przeddzień ostatniego posiedzenia, które odbyło się 5 kwietnia 1989 r., w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu pojawiła się pikietą NSZZ RI „Solidarność” z kosami i postulatami ekonomicznymi pod adresem rządu, ale do zerwania obrad nie doszło.

W komitetach obywatelskich

Dodatkowym wyzwaniem dla Związku stał się udział w „niekonfrontacyjnych” wyborach do sejmu i senatu. O projektowanych ustaleniach dotyczących „umowy społecznej” działacze „S” RI usłyszeli od Tadeusza Mazowieckiego już podczas swego zjazdu. Krótka kampania wyborcza preferująca władze PRL wymuszała na Solidarności dyscyplinę organizacyjną. W komisjach Komitetu Obywatelskiego znaleźli się także

przedstawiciele rolników: Balazs (ds. organizacji) oraz Baumgart, Rokicki i Ślisz (ds. koordynacji listy kandydatów), a Lipiec, skarbnik związku, został członkiem Rady Nadzorczej Funduszu Wyborczego. Wiele powstających w błyskawicznym tempie wojewódzkich i terenowych komitetów obywatelskich, szczególnie w środowiskach wiejskich, opierało się na strukturach wznawiającej działalność NSZZ RI „Solidarność”.

Przy tworzeniu list kandydatów solidarnościowych nie obywało się bez kontrowersji i różnego rodzaju konfliktów. Generalnie „S” RI uważała, że wsi przypadło w tej układance zbyt mało miejsc. W niektórych regionach protestowano przeciwko umieszczaniu „spadochroniarzy” z puli centralnej zamiast miejscowych, w kilku województwach nie udało się uniknąć ostrych sporów. W Nowosądeckim o mandat poselski starał się – wbrew stanowisku KO „Solidarność” – Franciszek Bachleda-Księdzularz, popierany przez „S” RI Podhala, Spisza i Orawy, a w województwie radomskim w wyborach do senatu przeciwko zgłoszonemu centralnie z Warszawy Janowi Józefowi Lipskiemu wystartował Jan Pająk, lider rolników z Solidarności. Był to największy wyłom w obozie solidarnościowym w trakcie całej kampanii wyborczej 1989 r.



Demonstracja rolników w przeddzień zakończenia obrad „okrągłego stołu”. Fot. Wojciech Łączyński

Casus radomski

Na szczególny przebieg wydarzeń wpłynął konflikt w kierownictwie radomskiej Solidarności. Nie czekając na sygnał z Warszawy, bez porozumienia z miejscową Międzyzakładową Komisją Robotniczą, już 22 marca 1989 r. utworzono – jako jeden z pierwszych w Polsce – Komitet Obywatelski Ziemi Radomskiej o wyraźnej orientacji katolickiej. Jego współzałożycielem był wspomniany Pająk (rocznik 1917), świątły rolnik, żołnierz AK, który w 1945 r. w oddziale Stefana Bembińskiego „Harnasia” uczestniczył w rozbiciu więzień UB w Kielcach i Radomiu, a później był prześladowany przez władze komunistyczne. W latach 1980–1981 organizował na wsi radomskiej struktury związkowe, był wiceprzewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego, następnie zaś współtworzył duszpasterstwo rolników i stanął na czele reaktywowanego w 1989 r. NSZZ RI

„Solidarność” w Radomiu. Był człowiekiem o nieposzlakowanej opinii i dużej charyzmie, żarliwym religijnie, znakomitym oratorem ludowym, cieszącym się na wsi i w środowiskach opozycji radomskiej dużą popularnością.

Komitet Obywatelski Ziemi Radomskiej, któremu przewodniczył Jan Rejczak, prezes Klubu Inteligencji Katolickiej, zyskał początkowo uznanie Lecha Wałęsy, ale nie miał poparcia radomskiej MKR, dlatego 17 kwietnia 1989 r. uzgodniono powołanie nowego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” Ziemia Radomska, złożonego z członków obydwu Solidarności oraz poprzedniego komitetu (po piętnaście osób) ze Stanisławem Górskim jako przewodniczącym. Na pierwszej liście kandydatów na dwa miejsca do senatu, wyłonionej przez nowy Komitet, znalazły się trzy nazwiska zażartych antykomunistów: Bembińskiego, Pająka i Bąka. Nieoczekiwanie warszawska centrala poleciła tam umieścić „przywiezioną w teczce” kandydaturę Jana Józefa Lipskiego (rocznik 1926), zasłużonego działacza opozycji i współzałożyciela Komitetu Obrony Robotników, utworzonego w reakcji na represje m.in. wobec uczestników protestów w Radomiu w 1976 r. i spieszącego im z pomocą. Podobnie jak Pająk, Lipski należał do AK, walczył w Powstaniu Warszawskim, jednak był człowiekiem o niewątpliwej orientacji lewicowej, socjalistą, masonem i ateistą.

Na pierwszej liście radomskich kandydatów na dwa miejsca do senatu znalazły się trzy nazwiska zażartych antykomunistów: Bembińskiego, Pająka i Bąka. Nieoczekiwanie warszawska centrala poleciła tam umieścić „przywiezioną w teczce” kandydaturę Jana Józefa Lipskiego.

W tej sytuacji wycofał się Bąk. Lipski otrzymał 26 głosów, Bembiński – 20, a Pająk 19, bo niektórzy rolnicy woleli kandydata ze stolicy niż lidera własnego związku. Pająk oddał głos na „swojego komendanta”, dzięki czemu Bembiński go wyprzedził. Lipskiego zgłoszono zaocznie, z naruszeniem przyjętych reguł, ale Wałęsa na to nie zareagował, przyzwalając na manipulację.

Nominacja Lipskiego podzieliła opozycję radomską na dwa obozy, a następnie wywołała otwarty rozłam, gdy radomska „S” RI 30 kwietnia 1989 r. zdecydowała o samodzielnym wysunięciu swego przewodniczącego jako niezależnego kandydata na senatora; Pająk uzyskał poparcie większości miejscowych działaczy opozycyjnych, w tym Rejczaka i Górskiego. Podobnie jak w Warszawie, gdzie przeciwko Jackowi Kuroniowi kandydował Władysław Siła-Nowicki, również tu doszło do wewnątrzsolidarnościowego starcia. Był to nie tylko spór na linii centrala (Warszawa) – prowincja (Radom) czy miasto (intelektualista) – wieś (chłop), lecz przede wszystkim

konflikt wartości uosabianych przez konkurentów: liberalno-laickich (kosmopolitycznych) i chrześcijańskich (narodowych). Ordynariusz sandomiersko-radomski bp Edward Materski 8 maja 1989 r. przyjął katolickich kandydatów do sejmu: Jana Łopuszańskiego (byłego pracownika NSZZ RI „Solidarność” w Radomiu) i Macieja Półtoraka (sadownika, działacza związku), oraz do senatu: Bembińskiego (właściciela gospodarstwa ogrodniczego) i Pająka. Wywołało to ataki na biskupa i Kościół.

Z ramienia „S” RI kampanię wyborczą Pająka prowadził Witold Rak (rocznik 1953), ogrodnik z Grójca, współorganizator i jeden z czołowych działaczy NSZZ RI „Solidarność” (w 1981 r. przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego) i duszpasterstwa rolników w Radomskim, członek TKRR „Solidarność”. Przy „okrągłym stole” wyznaczony do podstolika młodzieżowego, którym ze strony solidarnościowej kierował Andrzej Celiński, wycofał się na znak protestu przeciwko kneblowaniu dyskusji (na jego miejsce wszedł przedstawiciel Niezależnego Zrzeszenia Studentów), a następnie zaangażował się w utworzenie Komitetu Obywatelskiego Ziemi Radomskiej. Pająk bez trudu uzyskał wymaganą liczbę 3 tys. podpisów i zarejestrował się na liście wyborczej, ale wówczas zaczęły się naciski, by nakłonić go do rezygnacji. Wałęsa i Ślisz wystosowali telegram do wyborców ze wskazaniem, by głosowali na Bembińskiego i Lipskiego. W kampanię na rzecz Lipskiego włączyła się „Gazeta Wyborcza”, publikując na dwa dni przed wyborami (nie można już było ich sprostować) nieprawdziwe stwierdzenia, m.in., że KOZR został założony przez stronników Pająka na polecenie bp. Materskiego już po tym, jak Lipski został wyznaczony na kandydata przez KO „S” Ziemia Radomska.

Pierwsza tura wyborów do senatu 4 czerwca 1989 r. miała w województwie radomskim zaskakujący przebieg. Mandat zdobył jedynie Bembiński, który otrzymał ponad 61 proc. głosów. Do drugiej tury przeszli Lipski (47 proc.) i Pająk (21 proc.). Był to jedyny taki przypadek pary kandydatów opozycyjnych w całym kraju. Bąk, który również startował jako niezależny, otrzymał jedynie 4 proc. głosów.

Dopiero po latach okazało się, że kampanię wyborczą Lipskiego prowadzili agenci SB. Zadanie takie otrzymał od ppłk. Antoniego Rzeźniczka z MSW Janusz Molka – TW „Nowak”, a następnie kadrowy pracownik SB, który dzięki pomocy Pawła Mikłusza, innego tajnego współpracownika SB, szefa solidarnościowej poligrafii, dostał się do sztabu Komitetu Obywatelskiego w Warszawie.

Bembiński oraz wybrani do sejmu także w pierwszej turze radomscy posłowie Półtorak i Łopuszański zostali wezwani do Warszawy i nakłonieni do podpisania się pod ulotką skierowaną przeciwko Pająkowi. 11 czerwca 1989 r. MKR zorganizował na stadionie Broni w Radomiu masowy wiec jako pokaz siły Solidarności, podczas którego Kuroń, Henryk Wujec, Ślisz, Zbigniew Romaszewski, Mazowiecki i inni wychwalali Lipskiego i poniżali Pająka. Wałęsa wysłał kilka telegramów nawołujących go do rezygnacji, a w liście napisał, że Pająk jest osamotniony jak „Zosia Samosia”. Ślisz insynuował wręcz, że kampania wyborcza Pająka „może mieć nawet bardziej złowrogie źródła”; do Grójca przyjechał namawiać do głosowania na Lipskiego Balazs. Pająka wsparł jedynie Janusz Korwin-Mikke.

Dopiero po latach okazało się, że kampanię wyborczą Lipskiego prowadzili agenci Służby Bezpieczeństwa. Zadanie takie otrzymał od ppłk. Antoniego Rzeźniczka z MSW Janusz Molka – TW „Nowak”, a następnie kadrowy pracownik SB, który dzięki pomocy Pawła Mikłasza, innego tajnego współpracownika SB, szefa solidarnościowej poligrafii, dostał się do sztabu Komitetu Obywatelskiego w Warszawie. Całą ekipę złożoną z sześciu agentów zorganizował Mikłasz. Prowadzono bardzo szeroką akcję plakatową na rzecz Lipskiego, zrywając plakaty Pająka. Ten pierwszy oczywiście nie miał pojęcia o wsparciu udzielonym przez MSW. Mimo obaw, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza zostanie zastąpiona przez reaktywowaną Polską Partię Socjalistyczną z Lipskim na czele, dla komunistów był on i tak, jako lewica laicka, strawniejszy niż Pająk. Dlatego bezpieka szczerze obstawiała PPS Lipskiego przez sieć agentury i postanowiła pomóc mu w wyborach, których wynik wobec postawy Kościoła radomskiego był niepewny. Ostatecznie w drugiej turze 18 czerwca 1989 r. wygrał Lipski, który otrzymał dwie trzecie głosów, podczas gdy Pająka poparło 26 proc. wyborców.

Zdaniem Raka Pająk przypłacił kampanię życiem, bo niedługo po wyborach doznał wylewu i podupadł na zdrowiu; zmarł pół roku po senatorze Lipskim w 1992 r. W 2014 r. w kościele parafialnym w Kaszowie odsłonięto tablicę pamiątkową ku jego czci. Rak po 1989 r. zajął się działalnością samorządową, był marszałkiem sejmiku województwa radomskiego, przewodniczącym Rady Gminy w Grójcu, burmistrzem Grójca, radnym powiatowym i miejskim.

„W drużynie Wałęsy” i poza nią

W „drużynie Wałęsy” wystartowała większość uczestników „okrągłego stołu” spod znaku NSZZ RI „Solidarność”. Na wiec z udziałem Ślisza i Tadeusza Trelki w Mirocinie przybyło 10 tys. mieszkańców rzeszowskich wsi. Jeszcze większe zgromadzenie odbyło się w kościuszkowskich Raclawicach w Zielone Świątki, tradycyjnie obchodzone jako Święto Ludowe. Podczas uroczystości Wałęsa, przebrany w regionalny strój ludowy, apelował do zebranych: „Zamieńcie kosy na głosy”. Przewodniczącemu Solidarności nadano tytuł naczelnika i obdarzono go krakowską sukmaną z pasem. Mimo obaw udział „S” RI w wyborach kontraktowych zakończył się sukcesem: posłami zostało 30 związkowców (na 161 reprezentujących Obywatelski Klub Parlamentarny), a senatorami 15 (spośród 99 z OKP), ponadto mandaty otrzymało 7 doradców związkowych. Ślisz dostał aż 81,31 proc. głosów i był to trzeci rezultat w wolnych wyborach

do senatu. Nie powiodło się jedynie Baumgartowi – jako jedynemu kandydatowi solidarnościowemu – który w województwie pilskim przegrał z Henrykiem Stokłosą. Większość wybranych sprawowała swój mandat tylko przez jedną kadencję, ale dla niektórych była to przepustka do długotrwałej kariery w III RP.

Wśród zaledwie trzech kandydatów ze strony koalicyjno-rządowej, którzy w swoich okręgach w pierwszej turze osiągnęli próg 50 proc., znalazł się Władysław Żabiński z ZSL, przewodniczący „S” RI w województwie tarnowskim. Jak wykazały badania socjologiczne, „drużyna Wałęsy” miała większe poparcie w regionach wiejskich niż w aglomeracjach uchodzących za ostoję Solidarności. To zatem wieś zadecydowała o zwycięstwie wyborczym Komitetu Obywatelskiego.

Przed drugą turą komitety obywatelskie w województwach udzieliły poparcia ponad siedemdziesięciu kandydatom na posłów zgłoszonym przez koalicję rządową (z ZSL i PZPR). Solidarność rolnicza najczęściej popierała ZSL-owców, dzięki czemu na scenie politycznej III RP pojawili się m.in. Waldemar Pawlak, Aleksander Bentkowski, Wojciech Mojzesowicz, Jacek Soska, Alicja Kornasiewicz i Janusz Dobrosz.

Wkrótce po wyborach kontraktowych KKW NSZZ „Solidarność” podjęła decyzję o zakończeniu działalności komitetów obywatelskich na szczeblu regionalnym. Uchwała ta wywołała oburzenie na posiedzeniu KO „Solidarność”, oprotestowali ją przedstawiciele „S” RI – Ślisz i Balazs. Był to poważny błąd Solidarności, zmarnowano bowiem wielki potencjał aktywności obywatelskiej w lokalnych społecznościach, zwłaszcza na wsi. Nie wszystkie komitety się rozwiązały, część przeprowadziła jeszcze kampanię do pierwszych wyborów samorządowych w 1990 r.

Tekst pochodzi z numeru 4/2019 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ